

JAKUB GORFINKIEL

ur. 1947; Mironowka, Ukraina



Miejsce i czas wydarzeń	Izrael, 1969 rok
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", życie codzienne, emigracja

Przyjazd do Izraela i spotkanie lubliniaków

Ja wyjechałem w [19]69 roku, sam. Wyjechałem do Izraela. Przyjechałem tam w sierpniu. Kiedy nowy repatriant przyjeżdża, to dostaje taką książeczkę nowego repatrianta. Tam napisane jest, skąd przyjechał. Otóż dostałem coś takiego. Przyjechaliśmy o godzinie gdzieś tak 11-12. I mnie się pyta człowiek, który przyjmuje repatriantów: „Gdzie Panu dać skierowanie dla taksówki, żeby Pana odwiózł do krewnych czy do znajomych?” A ja mówię: „Ja tu nikogo nie mam. Nikogo nie znam. A i znam tylko jedno słowo po hebrajsku: szalom.” To on mówi: „Wie Pan co, niech Pan sobie pośpi na ławeczce tu do rana, a rano przyjdzie ten kierownik – to się nazywał Sochnut, taka agencja, która przyjmowała nowych repatriantów – i pomyśli gdzie Pana urządzić.” Ja mówię: „Dobrze.” Pospałem sobie do rana, o ósmej przyszedł ten człowiek, patrzy na te moje dokumenty i mówi „Oj, Pan przyjechał z Lublina? Moja żona jest z Lublina. Ja jestem z Białorusi, ale przed wojną to była Polska. My w domu mówimy po polsku. Moja żona jest z Lublina i ona wyjechała po pogromie kieleckim, już ponad 20 lat nie ma żadnych informacji, co tam w Lublinie się dzieje. Ona bardzo będzie ciekawa, żeby Pan przyjechał do nas na koniec tygodnia.” Bo to właśnie kiedy ja przyjechałem, to był piątek. „Zgodzi się Pan przyjechać do nas na weekend?” Ja mówię: „Tak, dlaczego nie.”

To ona tam organizowała już tych ludzi, co byli w organizacji lubelskich Żydów w Izraelu. Tylko to są jeszcze przedwojenni Żydzi. To ci, którzy pamiętali tam wszystkich. Im bardzo było ciekawie, jak to ludzie żyli. A ja przypadkowo ze sobą wzięłem parę zaproszeń na różne imprezy w TSKŻ-ecie w Lublinie, na różne prelekcje. I to tak ciekawe im było, co tu się dzieje. Zacząłem im opowiadać. A później okazuje się, u tej rodziny gospodarzy była córka, która nazywała się Rachel. Oni myśleli, ponieważ w Biblii Jakub bardzo kochał Rachel, to tak będzie i w tym wypadku. Ale niestety, ona była bardzo chudziutka, taka anoreksyjna i mnie się takie kobiety nie podobały. No co robić? Nic nie wyszło z tego.

Data i miejsce nagrania	2017-07-07, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"